

Sygn. akt XXV C 642/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 września 2020 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie XXV Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: Sędzia Sądu Okręgowego Paweł Duda

Protokolant: sekretarz sądowy Patryk Kaniecki

po rozpoznaniu w dniu 30 września 2020 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) Fundacji (...) z siedzibą w W.

przeciwko (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W.

o ochronę dóbr osobistych i o zapłatę

I. oddała powództwo;

II. zasądza od (...) Fundacji (...) z siedzibą w W. na rzecz (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. kwotę 1.007 zł (tysiąc siedem złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sygn. akt XXV C 642/19

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 30 września 2020 r.

(...) Fundacja (...) z siedzibą w W. w pozwie z dnia 1 marca 2019 r., skierowanym przeciwko (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W., wniosła o:

1. zobowiązanie pozwanego do opublikowania w ciągu 24 godzin od chwili uprawomocnienia się wyroku w niniejszej sprawie, na głównej stronie internetowej (...) pisemnego oświadczenia do artykułu zamieszczonego na portalu (...) w dniu 22 października 2018 r. pt. „(...)”, w postaci zdjęcia zajmującego powierzchnię nie mniejszą niż 1/5 górnej widocznej po otwarciu części strony internetowej wyświetlanej na ekranie komputera (o przekątnej 17 cali) nie mniejszej niż 492 pixeli standardową i czytelną dla tej strony internetowej wielkością liter, czcionką koloru czarnego na białym tle przez okres 2 tygodni, o następującej treści:

(...) Sp. z o.o., jako wydawca serwisu (...) przeprasza (...) Fundację (...) za naruszenie jej dóbr osobistych – dobrego imienia i renomy w artykule pt. „(...)”, opublikowanym na stronie internetowej (...) w dniu 22 października 2018 r.”,

2. upoważnienie powoda do opublikowania oświadczenia, o którym mowa w pkt. 1, w sposób tam wskazany na koszt pozwanego, w przypadku niewykonania przez niego obowiązku publikacji we wskazanym terminie,

3. zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwoty 1.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę z odsetkami za opóźnienie w przypadku uchybienia terminowi płatności począwszy od dnia następnego od dnia wniesienia pozwu.

W uzasadnieniu pozwu powód podał, że na portalu internetowym prowadzonym przez pozwaną spółkę w dniu 22 października 2018 r. opublikowany został artykuł pod tytułem „(...)”. Według powoda, artykuł ten narusza dobre imię i renomę Fundacji, gdyż zawiera wiele nieprawdziwych określeń i niepotwierdzonych zarzutów dotyczących działalności Fundacji. W publikacji powołano się na wypowiedzi osoby, która wskazała na akcję prowadzoną przez (...) pod nazwą „(...)” i określiła ją jako „haniebną” oraz nazwała „chyba (...)”, a nadto wskazała, że: „(...)”. Ponadto przytoczono słowa, w których porównano Fundację do marki C., która zasnęła w historii polskiego rynku sprzedawaniem przeterminowanych wędlin oraz wskazano, że Fundacja posiada złą, toksyczną wizerunkowo aurę. Określenia, jakie padły na temat Fundacji są nieprawdziwe naruszające dobra osobiste Fundacji.

(...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. w odpowiedzi na pozew wniosła o oddalenie powództwa.

Pozwany podniósł, że kwestionowana publikacja jest zbiorem opinii ekspertów z branży public relations, do których spółka zwróciła się o ocenę ostatniej działalności (...) Fundacji (...), po upływie pół roku od nawiązania przez Fundację współpracy z agencją (...). Treści umieszczone w publikacji stanowią w głównej mierze samodzielne wypowiedzi ekspertów na zadane im pytania w związku z Fundacją, co jest odzwierciedlone w treści artykułu poprzez cytowanie wypowiedzi. Pozwana spółka przed publikacją dokonała aktów staranności i zadbała o autoryzację tych wypowiedzi. W artykule wyrażane są zarówno pozytywne, jak i krytyczne wypowiedzi na temat działań Fundacji, które mieszczą się w granicach dopuszczalnej krytyki osoby publicznej. Brak jest w nim stwierdzeń i wypowiedzi obraźliwych lub szkalujących dobre imię lub renomę Fundacji. Pozwany podniósł nadto, że Fundacja nie wykazała posiadania renomy, dowodów wskazujących na jej naruszenie, a przede wszystkim, w jaki sposób publikacja artykułu wyrządziła Fundacji krzywdę i rozmiar krzywdy.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

(...) Fundacja (...) (zwana dalej również Fundacją lub (...)) działa na podstawie ustawy z dnia 6 kwietnia 1984 r. o fundacjach (tekst jedn.: Dz.U. z 2018 r., poz. 1491). Statut Fundacji został sporządzony w dniu 16 listopada 2016 r., a w Krajowym Rejestrze Sądowym została zarejestrowana w dniu 29 grudnia 2016 r. Celami statutowymi Fundacji, począwszy od dnia 12 października 2017 r., jest działalność naukowa, naukowo-techniczna, oświatowa i kulturalna w zakresie:

- 1) podtrzymywania i upowszechniania tradycji narodowej, pielęgnowania polskości oraz rozwoju świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej, a w szczególności:
 - a) upowszechniania w kraju i zagranicą wiedzy o historii Rzeczypospolitej Polskiej, ze szczególnym uwzględnieniem historii najnowszej, a także upowszechniania martyrologii i bohaterskich czynów narodu polskiego,
 - b) kształtowania i promowania postaw patriotycznych,
 - c) promocji Rzeczypospolitej Polskiej zagranicą, w tym ochrony jej wizerunku, a także przeciwdziałania rozpowszechnianiu w kraju i zagranicą informacji i publikacji o nieprawdziwych treściach historycznych, krzywdzących lub zniesławiających Rzeczpospolitą Polską lub naród polski,
 - d) ochrony, a także promocji dóbr kultury i dziedzictwa narodowego,
 - e) promocji Polonii i Polaków zagranicą;

- 2) rozwoju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej i polskiej przedsiębiorczości;
- 3) wspierania działalności z dziedziny kultury, edukacji, szkolnictwa oraz sportu i ochrony zdrowia;
- 4) wspierania działalności na rzecz rozwoju nauki, techniki, wynalazczości i innowacyjności oraz rozpowszechniania i wdrażania nowych rozwiązań technicznych w praktyce gospodarczej;
- 5) wspierania działalności z zakresu ochrony środowiska, ekologii i ochrony zwierząt oraz dziedzictwa przyrodniczego.

(informacja odpowiadająca odpisowi pełnemu z KRS Fundacji – k. 34-36)

Fundatorami (...) Fundacji (...) było 17 spółek handlowych z udziałem Skarbu Państwa. Działalność Fundacji od początku skupia na sobie uwagę mediów i bywa przedmiotem krytyki zarówno z uwagi na prowadzone kampanie, jak i wewnętrzną organizację pracy. Pierwszą głośną akcją Fundacji była kampania „(...)”, promująca stanowisko ówczesnych władz Rzeczypospolitej Polskiej o konieczność reform

w wymiarze sprawiedliwości oraz posługująca się jaskrawo negatywnymi przykładami zachowań sędziów. Doborowi przykładów zarzucano w mediach manipulacje, polegające np. na opisanu przypadku sędziego, który od dłuższego czasu nie żyje. Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w Warszawie (sąd rejestrowy) postanowieniem z dnia 15 listopada 2018 r. stwierdził, że działania Fundacji polegające na sfinansowaniu kampanii medialnej pod nazwą „(...)” były niezgodne z celami tej Fundacji określonymi w jej statucie. Apelacja Fundacji od tego orzeczenia została oddalona postanowieniem Sądu Okręgowego

w W. z dnia 26 czerwca 2019 r., sygn. XXIII Ga 667/19 (wydruki artykułów prasowych na portalach: (...) – k. 100, (...) – k. 99; (...) – k. 95, (...) – k. 94; (...) – k. 93; (...) – k. 85, 70, (...) – k. 71-74, postanowienie Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 26 czerwca 2019 r. sygn. akt XXIII Ga 667/19 – dostępne na portalu orzeczenia.ms.gov.pl)

Inną akcją promocyjną (...) Fundacji (...), która budziła kontrowersje i była szeroko komentowana w mediach, był projekt „ (...)” oraz spór z Fundacją (...)

i M. K. na tle przeznaczenia środków wypłaconych przez (...) Fundację (...) i zakupu jachtu żaglowego przez (...) Fundację (...). Kontrowersje wzbudziły także kampania promująca „zdekomunizowane” nazwy ulic w W. oraz dobór postaci (wyłącznie mężczyzn) do kalendarza „(...)” (wydruki artykułów prasowych z portali: (...)– k. 63-66,(...)- k. 68-69, (...) – k. 75-77; (...)– k. 86, (...) – k. 78, (...) – k. 96).

Przedmiotem pojawiającej się w mediach krytyki była też wewnętrzna organizacja (...) (np. dobór członków zarządu, którym zarzucano niskie kompetencje biznesowe) oraz wielkość finansowania, jakie otrzymywało od państwowych spółek, które zdaniem autorów tych wypowiedzi, było nieproporcjonalne do pozytywnych efektów działań Fundacji. Media komentowały też zatrudnienie przez Fundację agencji (...)

w celu budowy swojego wizerunku (wydruki artykułów prasowych z portali: (...) – k. 67, 87-88, (...) – k. 78, se.pl – k. 81, (...) – k. 82, (...) – k. 83-84, (...) – k. 90-92).

(...) Sp. z o.o. prowadzi portal „(...)”, na którym prezentowane są wiadomości

z branży public relations. We wrześniu 2018 r. redaktor portalu M. P. (1) przygotowywał artykuł dotyczący ostatnich kampanii (...) Fundacji (...), efektywności komunikowania ich świata oraz spełniania celu statutowego Fundacji, tj. promocji Polski za granicą. W związku z tym skierował do kilku specjalistów w dziedzinie PR lub marketingu – dr. O. A., A. Ł. i A. M. – pytania związane z (...) Fundacją (...), o treści:

- 1) Czy nadal pokutuje przekonanie, że (...) wynajęła agencję do poprawy własnego wizerunku?
- 2) Jak można ocenić dzisiejszą atmosferę medialną wokół tematu (...)?
- 3) Jak można ocenić projekty (...) w ciągu ostatnich kilku miesięcy?

4) Jak można ocenić skuteczność i zrozumiałość komunikacji tych działań? Czy są one widoczne bardziej w Polsce czy – jak zakłada statut Fundacji – na świecie?

Osoby te udzieliły odpowiedzi na zadane pytania, A. M. i A. Ł. dokonali autoryzacji swoich wypowiedzi, zaś dr O. A. nie wyraził chęci autoryzacji (wydruki e-maili – k. 48-61).

W oparciu o wypowiedzi wskazanych wyżej ekspertów M. P. (1) zredagował artykuł pod tytułem „(...)”, który został umieszczony na portalu (...) w dniu

22 października 2018 r. Artykuł stanowi kompilację odpowiedzi O. A., A. Ł. i A. M. na pytania, które mailowo zadał im M. P. (1). Treść nie pochodząca od tych specjalistów stanowi bardzo niewielką część artykułu i ogranicza się do krótkiego wstępu, w ramach którego zawarto jednozdaniowe podsumowanie – „(...)”. W innym miejscu autor artykułu przypomina, że kampania „(...)” była według opinii wykorzystywaniem publicznych pieniędzy do realizowania celów (...), czyli przekonywania do słuszności reformy sądownictwa, przy czym politycy partii rządzącej temu zaprzeczali, a szef klubu parlamentarnego (...) R. T. mówił, że działania Fundacji są zgodne z prawem. (wydruk spornego artykułu – k. 15-18, zeznania świadka M. B. – k. 197-197v.).

Przytoczone w artykule wypowiedzi A. Ł., O. A. i A. M. mają przede wszystkim charakter ocen (zgodnie z postawionymi im przez redaktora pytaniami). Eksperti wypowiadają swoje zdanie co wizerunku Fundacji oraz przeprowadzonych przez nią w ostatnim czasie projektów. Czynią oni nawiązania do wcześniej prowadzonych przez Fundację kampanii oraz okoliczności jej powstania (wydruk spornego artykułu – k. 15-18).

A. Ł. wyraził zaprezentowane w artykule stanowisko, że „(...)”, a także, że: „(...)”. Uznał, że Fundacja jest obarczona takim wizerunkowym „grzechem pierworodnym”, że nawet wsparcie profesjonalnej agencji (...) nie pozwoli odzyskać Fundacji społecznego zaufania, przez co próby naprawy jej wizerunku czy nawet rebrandingu tracą sens. Poczynił przy tym porównanie do marki C., która powszechnie jest kojarzona ze sprzedażą przeterminowanych wędlin z „odświeżoną” datą ważności. A. Ł. nazwał również przeprowadzoną przez Fundację kampanię „(...)” haniebną i „(...)” (wydruk spornego artykułu – k. 15-18).

O. A. wskazał, że: „(...)”.

A. M. stwierdził z kolei m.in., że (...) nie działa zgodnie z dokumentem „M. P. (2): koncepcja” i nie widać też, by odnosiła się do własnej, długofalowej strategii. Jego zdaniem za działaniami Fundacji nie stoi żadna dobrze przebadana i skonsultowana wizja promocji Polski – poza wizją ideologiczną partii rządzącej, co nie powinno mieć miejsca w przypadku działań nation branding (wydruk spornego artykułu – k. 17-18).

Pismem z dnia 2 listopada 2018 r. (...) Fundacja (...) wezwała redaktora naczelnego portalu (...) J. J. do zamieszczenia oświadczenia o tym, że jako redaktor naczelna przeprasza Fundację za naruszenie jej dobrego imienia i renomy artykułem „(...)”. W odpowiedzi na to wezwanie zastępca redaktora naczelnego portalu pismem z dnia 29 listopada 2018 r. poinformowała, że odmawia zastosowania się do wezwania i uznaje je za bezzasadne (wezwanie – k. 20-22).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił przede wszystkim na podstawie dowodów z dokumentów, które nie budziły wątpliwości co do ich autentyczności i nie były kwestionowane przez strony postępowania.

Sąd uznał również za w pełni wiarygodne zeznania świadka M. B., w których świadek przedstawiła okoliczności przygotowania przedmiotowego artykułu prasowego, ponieważ zeznania te korespondowały z dowodami z dokumentów, składając się wraz z nimi na spójną i logiczną całość.

Sąd na podstawie art. 235² § 1 pkt 2 k.p.c. pominął dowody z zeznań świadków B. S. i M. Ś., którymi strona powodowa chciała wykazać zamieszczenia w artykule nieprawdziwych informacji na temat powoda oraz wystąpienia krzywdy po stronie powoda, jej rozmiarów i intensywności na skutek działań pozwanego. Dowody te zmierzały bowiem do

wykazania faktów dla rozstrzygnięcia sprawy nieistotnych. Na podstawie złożonych do akt sprawy dokumentów w postaci wydruków artykułów prasowych wynikało, że wokół (...) Fundacji (...) narastały kontrowersje już przed publikacją przez pozwaną spółkę spornego artykułu z 22 października 2018 r., a działania Fundacji były wielokrotnie przedmiotem krytyki obecnej w dyskursie publicznym, co stanowiło okoliczności istotne dla oceny żądań powoda. Nie było natomiast potrzeby ustalania prawdziwości zawartych w artykule stwierdzeń, zwłaszcza że w zdecydowanej większości stanowiły one opinie, a nie twierdzenia o faktach.

Z tych samych przyczyn było zbędne zobowiązanie powoda, zgodnie z wnioskiem pozwanego, do złożenia wskazanych przez pozwanego odpisów orzeczeń sądowych, z których miało wynikać, że finansowanie kampanii „(...)” było sprzeczne z celami statutowymi Fundacji, skoro w spornym artykule nie pojawiło się twierdzenie o takim fakcie, lecz tylko opinie co do charakteru i jakości tej kampanii. Dlatego ten wniosek pozwanego podlegał pominięciu na podstawie wskazanego wyżej przepisu. Niezależnie od tego, treść postanowienia Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 26 czerwca 2019 r. w sprawie sygn. akt XXII GA 667/19 dostępna jest na publicznym portalu orzeczenia.ms.gov.pl i była znana Sądowi orzekającemu w niniejszej sprawie.

Sąd na podstawie art. 235² § 1 pkt 2 k.p.c. pominął również wniosek dowodowy powoda o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu językoznawstwa i komunikacji społecznej, jako zbędny dla rozstrzygnięcia. W sprawach o naruszenie dóbr osobistych słowem (mówionym czy pisany) sąd musi opierać się na wrażeniu, jakie inkryminowana wypowiedź mogła wywrzeć na przeciętnym odbiorcy. Model „przeciętnego odbiorcy” nie oznacza przy tym, by musiał być on konstruowany „sondażowo”, tzn. odzwierciedlał odczucia rzeczywistej większości jakiejś grupy osób. Nie da się bowiem ustalić, jaka próba osób byłaby w tym celu reprezentatywna i w oparciu o co ustalić jej skład. Sąd ustala więc wzorzec przeciętnego odbiorcy samodzielnie, w oparciu o wszystkie okoliczności sprawy oraz zasady doświadczenia życiowego (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 27.06.2017 r., sygn. VI ACa 293/16; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 24.04.2013 r., sygn. I ACa 294/13). Nie jest w tym celu konieczny udział biegłego z zakresu językoznawstwa i komunikacji społecznej, który nie może być potraktowany jako wzorzec przeciętnego odbiorcy (jako specjalista biegły z tego zakresu ma znacznie większą świadomość znaczenia słów niż osoba bez specjalnych wiadomości na temat języka i komunikacji społecznej). Jego udział może być przydatny w sprawach, gdzie inkryminowana wypowiedź ma charakter nietypowy, specjalistyczny dla jakiegoś środowiska, na temat którego sąd nie ma wiedzy. W niniejszej sprawie wypowiedzi zawarte w artykule pozwanej spółki, z którymi powód łączył zarzut naruszenia swojego dobrego imienia (renomy), są typowymi wyrażeniami języka polskiego, których nacechowanie jest łatwe do odczytania przez każdą osobę władającą językiem polskim. Nie można było mieć problemów ze zrozumieniem tych wypowiedzi ani z wyobrażeniem, w jaki sposób zrozumieć je mogą przeciętni odbiorcy, stąd nie istniała potrzeba powoływania biegłego na tę okoliczność.

Sąd zważył, co następuje:

Zasada ochrony dóbr osobistych wyrażona została w art. 23 k.c., w myśl którego dobra osobiste człowieka, pozostają pod ochroną prawa cywilnego, niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Katalog chronionych dóbr osobistych wymieniony w art. 23 k.c. ma przy tym jedynie charakter przykładowy, na co wskazuje sformułowanie „w szczególności”, nie jest to więc katalog wyczerpujący. W tym katalogu wymienione zostały wyraźnie zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska. Zgodnie z art. 24 § 1 k.c. ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w Kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. Przepis art. 24 § 1 k.c. formułuje

domniemanie bezprawności naruszenia dóbr osobistych, zatem to na osobie, która dopuściła się naruszenia dobra osobistego ciąży obowiązek wykazania, że jej działanie nie było bezprawne. W myśl art. 448 § 1 zd. 1 k.c. w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia. Zgodnie z art. 43 k.c. przepisy o ochronie dóbr osobistych osób fizycznych stosuje się odpowiednio do osób prawnych

Naruszenia dobra osobistego jako prawa podmiotowego osoby fizycznej i osoby prawnej dopuszcza się każdy, kto w takie dobro chronione konkretną normą prawną lub zasadami współżycia społecznego godzi w sposób bezprawny. Dobre imię przysługuje wszystkim osobom prawnym. Nie ma znaczenia zakres i przedmiot działalności osoby prawnej, jej rozpoznawalność na rynku, długość istnienia itd. Naruszenie dobrego imienia czy renomy firmy może polegać bądź na rozpowszechnianiu zarzutów określonej treści, bądź na ujemnej ocenie jej działalności. Dobre imię osoby prawnej naruszają przy tym wypowiedzi, które obiektywnie oceniając, przypisują tej osobie prawnej niewłaściwe postępowanie mogące spowodować utratę do niej zaufania potrzebnego do prawidłowego jej funkcjonowania w zakresie swych zadań. Elementem dobrego imienia osoby prawnej jest renoma tej osoby lub prowadzonego przez nią przedsiębiorstwa, tzn. ogół pozytywnych wyobrażeń i ocen o działalności osoby prawnej, bądź produktach lub usługach prowadzonego przez nią przedsiębiorstwa.

Obowiązkiem każdego jest powstrzymanie się od działań naruszających cudze dobra osobiste, czemu towarzyszy uprawnienie pokrzywdzonego do żądania zaniechania tych naruszeń względnie usunięcia ich skutków. W konsekwencji na pokrzywdzonym ciąży jedynie obowiązek wykazania, że jego dobro osobiste zostało zagrożone lub naruszone, natomiast sprawca, dążąc do uwolnienia się od odpowiedzialności, powinien udowodnić, że jego działanie nie miało cech bezprawności. Brak bezprawności działania nie oznacza wprawdzie braku zagrożenia lub naruszenia dobra osobistego, niemniej jednak wyłącza odpowiedzialność tego, kto wykazał, że nie działał bezprawnie.

Skoro powodowa Fundacja jest osobą prawną, działającą na podstawie ustawy o fundacjach, to przysługuje jej dobro osobiste w postaci dobrego imienia (renomy).

W kontekście rozstrzygnięcia, czy doszło do naruszenia dobrego imienia (renomy) osoby prawnej istotne jest wyczerpujące rozważenie znaczenia użytych słów i sformułowań,

z uwzględnieniem ich konotacji i odniesień. Trzeba brać ponadto pod uwagę kontekst sytuacyjny lub rodzaj wypowiedzi, w której słowa te zostały użyte i zastosowany środek komunikacji. W wypadku, gdy naruszenie dobra osobistego następuje w ramach określonej wypowiedzi zbadanie, czy naruszenie to jest bezprawne, musi być dokonane przy uwzględnieniu gwarantowanego konstytucyjnie (art. 54 ust. 1 Konstytucji RP) oraz konwencyjnie (art. 10 ust. 1 Europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka

i podstawowych wolności) prawa (wolności) wyrażania poglądów. Sąd dokonując takiego badania musi wtedy – w okolicznościach sprawy – rozważyć, czy względ na ochronę prawa do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego, czci oraz dobrego imienia (art. 47 Konstytucji RP i art. 8 Konwencji) uzasadnia ingerencję w prawo (wolność) wyrażania swoich poglądów (opinii), uwzględniając, że ograniczenie tego ostatniego prawa musi mieć odpowiednie uzasadnienie (por. art. 31 ust. 3 Konstytucji RP i art. 10 ust. 2 Konwencji).

W kontekście relacji dóbr osobistych do publikacji dziennikarskich należy przytoczyć art. 6 ust. 1 oraz art. 41 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (tekst jedn. Dz.U.

z 2018 r., poz. 1914). Stosownie do tych przepisów prasa jest zobowiązana do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk (art. 6 ust. 1). Publikowanie rzetelnych, zgodnych

z zasadami współżycia społecznego ujemnych ocen dzieł naukowych lub artystycznych albo innej działalności twórczej, zawodowej lub publicznej służy realizacji zadań określonych

w art. 1 ustawy (tj. wolności wypowiedzi i urzeczywistniania prawa obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej)

i pozostaje pod ochroną prawa; przepis ten stosuje się odpowiednio do satyry i karykatury (art. 41).

W orzecznictwie Sądu Najwyższego przesądzono już, że naruszająca cudze dobra osobiste wypowiedź dziennikarza o faktach, choćby była nieprawdziwa, nie jest bezprawna, jeżeli przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności (uchwała 7 sędziów SN z 18.02.2005 r., sygn. III CZP 53/04, OSNC 2005/7-8/114). W przypadku wypowiedzi ocennych, których nie da się zweryfikować według kryterium prawdziwości lub fałszu, warunkiem ich zgodności z prawem jest (zgodnie z art. 41 ustawy Prawo prasowe) rzetelność oceny. Znaczenie wówczas mają motywy, którymi kierowała się osoba rozpowszechniająca ocenę czy opinię. Potrzebne jest zatem ustalenie, czy celem jej działania było dokuczenie osobie, której dotyczą wyrażone sądy, jej poniżenie bądź podważenie jej dobrej opinii, którą się cieszy, czy też celem tym była obrona uzasadnionego interesu społecznego (zob. orz. SN z 26.08.2009 r., I CSK 528/08, Legalis nr 274091). Prawo do krytyki, w tym krytyki zachowania osób sprawujących funkcje publiczne czy urzędowe, nie może być jednak wykonywane w taki sposób, aby naruszało bezprawnie dobre imię lub cześć krytykowanego. Przekraczając granice wyznaczające legalność krytyki (satyry), dziennikarz naraża się na poniesienie odpowiedzialności za naruszenie cudzych, prawem chronionych, dóbr osobistych. Także więc satyra podlega ocenie z punktu widzenia zasad współżycia społecznego i rzetelności (zob. orz. SN z 25.03.2019 r., I CSK 25/18, Legalis nr 1888914).

Dodać należy również, że czynem naruszającym dobro osobiste może być opublikowanie materiału prasowego, który nie został wytworzony przez osobę publikującą. Tym bardziej wydawca, który publikuje nieautoryzowany wywiad bądź opracowane i zredagowane wypowiedzi osób trzecich, nie może zwolnić się z odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych wypowiedzią osoby udzielającej wywiadu (orz. SN z 11.10.2001 r., II CKN 559/99, Legalis nr 52671).

Odnosząc powyższe zasady do realiów niniejszej sprawy należy dojść do wniosku, że artykuł zamieszczony na portalu pozwanej pod tytułem „Choć sztorm wokół (...) Fundacji (...) cichnie, to eksperci wciąż są sceptyczni” nie zawiera treści, które w bezprawny sposób naruszają dobre imię (renomę) powodowej Fundacji. Artykuł ten, choć generalnie przedstawia krytyczny obraz Fundacji i może wywoływać wśród odbiorców negatywne wrażenia na jej temat, mieści się w granicach rzetelnej, rzeczowej krytyki, wyraźnie dozwolonej przez art. 41 ustawy Prawo prasowe, ale też będącej przejawem zagwarantowanej konstytucyjnie wolności słowa. Jego opublikowanie przez pozwaną spółkę nie mogło zatem stanowić bezprawnego naruszenia dóbr osobistych Fundacji.

Przypomnieć należy, że zarówno w orzecznictwie polskim, jak i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, przyznaje się węższą ochronę osobom publicznym, szerzej rozpoznawalnym właśnie dzięki rodzajowi prowadzonej działalności. Podejmując działalność publiczną osoba musi liczyć się z tym, że jej działania będą przedmiotem zainteresowania i mogą być poddane krytyce (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 18.05.2016 r., VI ACa 612/15, Legalis nr 2123075). Dotyczy to zarówno osób fizycznych, jak i osób prawnych. Wobec tego w stosunku do osób publicznych wolność wyrażania opinii jest szersza, w związku z czym osoby takie w większym od przeciętnego zakresie muszą tolerować wypowiedzi krytyczne wobec własnej działalności. Nikt nie może wymagać od innych ludzi wyłącznie afirmacji swojej osoby lub postępowania. Jeżeli ktoś podejmuje działalność w sferze publicznej lub wykonuje zawód publicznego zaufania, nie może też żądać milczenia i powstrzymywania się od wyrażania ocen przez osoby zainteresowane, lecz musi godzić się na poddanie swojej aktywności krytyce (zob. uzasadnienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 12.05.2008 r., Sk 43/05, OTK-A 2008, nr 4, poz. 57, wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 08.07.1986 r., Nr 9815/82, LEX nr 81012 i z 02.02.2010 r., Nr 571/04, LEX nr 551622, orz. SN z 18.01.2013 r., IV CSK 270/12, OSNC 2013/7-8/94). Wolność wyrażania opinii służy bowiem debacie publicznej, która jest niezbędna dla prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa demokratycznego. W jej trakcie następuje wymiana poglądów oraz informacji dotyczących spraw budzących zainteresowanie opinii publicznej, w tym dotyczących osób pełniących funkcje publiczne. Z tego względu ochrona wolności wypowiedzi ma na celu ważny interes społeczny. W przypadku styku prawa do swobodnej wypowiedzi

publicznej i prawa do ochrony czci i dobrego imienia należy przyjąć, iż ranga i poziom ochrony tych praw jest jednakowy i żadne z nich nie ma charakteru absolutnego.

(...) Fundacja (...), jako osoba prawna utworzona z majątku spółek z udziałem Skarbu Państwa, a zatem w potocznym rozumieniu – ze środków publicznych, i wykonująca działalność publiczną na szeroką skalę (w Polsce i za granicą) musi zatem liczyć się z tym, że formułowane wobec niej będą negatywne oceny ze strony różnych podmiotów i z różnych powodów.

W aspekcie naruszenia czci wyróżnia się przypadki, gdy ma miejsce formułowanie ocen, opinii poprzez podanie określonych twierdzeń faktycznych albo poprzez wypowiedzi krytyczne. Rozpowszechnianie stwierdzeń co do faktów jest w zasadzie dozwolone, o ile są one zgodne z prawdą. Poszukując odniesienia dla ustalenia, czy doszło do naruszenia czci poprzez rozpowszechnianie opinii, wskazuje się z jednej strony na ich bezpodstawność rozumianą jako brak argumentów uzasadniających wyrażoną ocenę, z drugiej zaś na obrażającą formę wypowiedzi. Należy zatem przyjąć co do zasady, że opinie i sądy krytyczne mieszczą się w ramach chronionego prawem uprawnienia do wyrażenia ujemnej oceny. Opinie, czyli wypowiedzi wartościujące stanowią wyraz subiektywnego punktu widzenia ich autora i mieszczą się w granicach dopuszczalnej krytyki, nawet jeżeli opinia czy ocena jest niesprawiedliwa. W celu ustalenia, czy wypowiedź krytyczna mieści się w granicach chronionych zasadą wolności wypowiedzi, konieczne jest zatem zakwalifikowanie jej jako wypowiedzi o faktach lub wypowiedzi ocennej (sądu wartościującego). W praktyce rzadko dana wypowiedź przybiera jednoznaczną postać. Najczęściej występują w niej zarówno elementy faktyczne i ocenne, a stopień ich natężenia oraz proporcje, w jakich występują, stanowią podstawę do przyjęcia określonego charakteru wypowiedzi. W takich wypadkach należy zbadać, czy w wypowiedzi można wyodrębnić elementy poddające się testowi według kryterium prawda/fałsz, po czym konsekwentnie test taki przeprowadzić.

Inkryminowany artykuł prasowy zawiera niemal w całości wypowiedzi oceniające, co oznacza, że nie można ich weryfikować według kryterium prawdy lub fałszu. Zamiast tego, zgodnie z przytoczonym art. 41 ustawy Prawo prasowe i orzecznictwem sądowym, należało ustalić, czy przedstawione w artykule oceny są rzetelne. W ocenie Sądu, niewątpliwie tak właśnie jest. O rzetelności artykułu świadczy chociażby to, że nie jest on całkowicie krytyczny wobec Fundacji. Autor artykułu przytoczył w nim także te części wypowiedzi ekspertów, które o Fundacji świadczą pozytywnie (np. wypowiedź A. Ł.

o zaangażowaniu L. N. w promowanie rocznicy Powstania (...) czy inauguracji programu 100x100; wypowiedź O. A. o tym, że przeprowadzone w ostatnim czasie projekty są udane, choć dość powtarzalne; pochwała A. M. za ciekawe projekty, z potencjałem, wpisujące się w trendy marketingu miejsc). Wydruki wiadomości z poczty elektronicznej złożone do akt sprawy przez stronę pozwaną świadczą też o tym, że wypowiedzi ekspertów nie zostały zmanipulowane przez autora artykułu

i wiernie oddają treść ich odpowiedzi. Dowody te wskazują ponadto, że pytania zadane ekspertom były neutralne, niesugerujące odpowiedzi i pozostawiające całkowitą wolność wypowiedzi. Próżno było więc doszukiwać się w pracach nad artykułem złych intencji po stronie autora artykułu.

Podkreślenia wymaga, że pytania zadane specjalistom pozostawały w ścisłym związku z tematyką portalu prowadzonego przez pozwaną spółkę – działalnością w dziedzinie public relations. Zainteresowanie pozwanego wizerunkiem powodowej Fundacji i efektami pracy agencji (...) wynajętej przez Fundację było więc całkowicie zrozumiałe i uzasadnione tematyką prowadzonego portalu. Nie można w żaden sposób – ani z opublikowanego artykułu, ani z treści korespondencji poprzedzającej jego publikację – wyprowadzić wniosku, że publikując artykuł pozwany miał na celu zdyskredytowanie Fundacji, jej poniżenie, czy wyrządzenie jej szkody. Artykuł został napisany w znacznej części (z wyjątkiem części przytaczającej wypowiedzi A. Ł.) językiem fachowym, pozbawionym emocji i nacechowanym zupełnie neutralnie względem (...). Krytyczne stanowiska, prezentowane przez wypowiadających się specjalistów, zostały przez nich należycie uzasadnione

i umotywowane. W żadnym wypadku artykuł nie zawiera obraźliwych wypowiedzi, o charakterze inwektyw, czy bezpodstawnych stwierdzeń, nie wynikających z rzeczywistej potrzeby rzetelnej, choć krytycznej oceny działalności Fundacji.

Użycie w tytule artykułu słowa „sztorm” nie może być rozumiane jako zarzut, że Fundacja działa nieprawidłowo (tak jak to Fundacja przedstawiła w pozwie). Tytuł artykułu jest sformułowany metaforycznie, ale metafora ta jest jednoznaczna, łatwa do rozumienia

i sama w sobie nie zawiera żadnego zarzutu wobec (...). (...) jest w tym tytule równoznaczny z burzą, hałasem, gwałtownym zdarzeniem i określa sytuację Fundacji sprzed kilku miesięcy (licząc wstecz od publikacji artykułu), gdy z racji prowadzonych kampanii

(w szczególności „(...)”) Fundacja była wielokrotnie przedmiotem uwagi mediów, i to w niedługi czas po swoim powstaniu. „(...)” należy więc rozumieć jako stwierdzenie, że wokół działalności (...) było głośno, przy czym stwierdzenie to nie wskazuje, z jakich powodów ten „hałas” powstał. Działalność Fundacji może być przedmiotem zainteresowania środków masowego przekazu z różnych powodów – pozytywnych, negatywnych, obojętnych. Samo wskazanie na istnienie takiego zainteresowania w tym przypadku nie może być potraktowane jako równoznaczne z zarzutem nieprawidłowych działań.

Z racji tego, że w momencie publikacji artykułu (22 października 2018 r.) Fundacja nie skupiała już tak dużej uwagi mediów jak kilka miesięcy wcześniej, całkowicie zrozumiałym jest sformułowanie w tytule, że „(...)”. Jest to również stwierdzenie całkowicie neutralne i nie mogące być potraktowane przez przeciętnego odbiorcę artykułu jako zarzut względem Fundacji. Tym samym nie można uznać, by sam tytuł artykułu naruszał dobra osobiste powoda.

Fundacja najwięcej zastrzeżeń zgłosiła do tej części artykułu, w którym przedstawiono stanowisko A. Ł.. Jego wypowiedzi sformułowane są wyraźnie innym, bardziej obrazowym i ekspresyjnym językiem – mówił o „(...)”. Pomimo użycia takich sformułowań nadal jego wypowiedź mieści się w ramach rzeczowej i merytorycznej oceny, a nie bezwzględnej krytyki nacechowanej złymi emocjami. Mówiąc o skandalu i grzechu pierworodnym A. Ł. odwoływał się do kontrowersji, jakie (...) Fundacja (...) wywoływała już od swojej pierwszej kampanii „(...)”, a nie stawiał tezy, że Fundacja działa nieprawidłowo. Trzeba mieć na uwadze, że A. Ł., jako specjalista od PR i wizerunku, nie oceniał działalności Fundacji z punktu widzenia prawidłowości czy celowości prowadzonych działań, ale tylko pod względem wizerunkowym. Niewątpliwie powodowa Fundacja była przedmiotem artykułów prasowych, które negatywnie oddziaływały na jej wizerunek. Nazwanie tego faktu (częstej krytyki medialnej) karuzelą skandali stanowi więc pewien środek stylistyczny, który z racji treści

i ilości krytycznych artykułów dotyczących Fundacji należy uznać za usprawiedliwiony.

Nawiązanie do grzechu pierworodnego i losów marki (...) również – w ocenie Sądu – stanowi usprawiedliwioną i uprawnioną ocenę eksperta od wizerunku. Wypowiedzi te nie dotyczą bowiem sposobu, w jaki Fundacja jest obecnie prowadzona (ocena ostatniej aktywności (...) jest według A. Ł. bardziej pozytywna), ale tego, w jaki sposób wielokrotnie omawiane w mediach kontrowersje dotyczące Fundacji wpływają na jej wizerunek. Zdaniem A. Ł., kontrowersje i krytyka, z którą spotkała się Fundacja

w mediach, będą jej stale ciężar i z punktu widzenia realizacji jej celów statutowych właściwe byłoby powołanie nowej fundacji o tym samym zakresie działania, byleby nie wykazywała żadnego związku z obecną. Stanowisko to jest niewątpliwie bardzo krytyczne względem wizerunku (...) Fundacji (...), ale nie można go uznać za wykraczające poza granice wolności słowa i rzeczowej krytyki. A. Ł. przywołuje historię (...) jako przykład radykalnego zerwania z dotychczasową, wypracowaną marką z powodu ogromnego spadku zaufania. Wspomnienie o tej marce ilustruje jego postulat, aby na miejsce powodowej Fundacji powołać inną instytucję, która będzie mogła od nowa budować swój wizerunek i nie będą jej ciężar zarzuty formułowane szeroko wobec (...). Nie można nadawać wypowiedzi A. Ł. takiego znaczenia, jakoby porównywał skalę nieprawidłowości w Fundacji z tą, jaką zarzucano producentowi wędlin (...).

A. Ł. krytycznie odniósł się także do przeprowadzonej przez Fundację kampanii „(...)”, nazywając ją (...)

(...). Wypowiedź tę można uznać obiektywnie za naruszającą dobre imię Fundacji, lecz nie za bezprawną. Pozwana spółka wykazała, że w środkach masowego przekazu kampania ta była wielokrotnie krytykowana i zarzucano jej właśnie manipulację oraz operowanie nieprawdziwymi informacjami. A. Ł. dokonując swojej oceny akcji

i nazywając ją przykładem czarnego PR-u nie sformułował zatem żadnego nowego zarzutu wobec (...), ale powtórzył tezy wielokrotnie stawiane przez niektóre popularne i szeroko dostępne serwisy informacyjne lub czasopisma. Miał zatem pełne prawo formułować swoją krytyczną ocenę w oparciu o te źródła.

Użyte przez A. Ł. słowa – „(...) (na temat konceptu i struktury Fundacji) – są wyraźnie nacechowane negatywnie, ale nie przekraczają standardów funkcjonujących w debacie publicznej. Nazwanie czynu innej osoby haniebnym, albo czegoś szkodliwego i niedającego się naprawić „nieuleczalnym rakiem”, aktualnie nie jest czymś szokującym lub oburzającym, zwłaszcza na tle działań politycznych, a akcja „(...)” niewątpliwie miała taki kontekst (podjęta została w interesie ówczesnej władzy politycznej, zapowiadającej szerokie zmiany organizacyjne w sądownictwie). Z tego względu nie można uznać za bezprawne posłużenie się przez A. Ł. takimi zwrotami.

Zupełnie nietrafny jest stawiany przez powoda zarzut podania przez pozwaną spółkę fałszywej informacji, zgodnie z którą „Według opinii była ona [kampania „(...)”] wykorzystywaniem publicznych pieniędzy do realizowania celów (...)

(...), czyli przekonywania do słuszności reformy sądownictwa”. (...) Fundacja (...) twierdzi, że teza taka nie została przez pozwanego w żaden sposób potwierdzona. Jednak pozwana spółka w toku niniejszej sprawy dowiodła prawdziwości podanej informacji, tzn. że zdaniem polityków opozycji kampania Fundacji służyła do realizacji celów (...) (por. zwłaszcza artykuł prasowy na k. 73).

W cytowanym artykule jego autor nie wypowiedział swojego własnego stanowiska co do prawdziwości tej tezy, lecz zaprezentował stanowisko prezentowane przez polityków opozycji i – w kolejnym zdaniu – wskazał, że politycy partii rządzącej temu zaprzeczają

i uznają działania Fundacji za zgodne z prawem. W ten sposób autor artykułu uniknął zajmowania stanowczego stanowiska, lecz przywołał dwa zupełnie przeciwne poglądy przeciwnych sobie sił politycznych. Nie można uznać, by w ten sposób czytelnik artykułu mógł dojść do wniosku, że autor artykułu opowiada się kategorycznie za pierwszą z możliwości i stawia kategorycznie stwierdzenie o faktach.

Nie zasługuje też na uwzględnienie zarzut dotyczący wypowiedzi A. M. o braku powiązania działań Fundacji z zaleceniami dokumentu „M. P. (2): koncepcja” oraz braku własnej długofalowej strategii działań i wizji promocji Polski. W tej części autor artykułu podkreśla, że tezy te stanowią opinię A. M. („zdaniem eksperta”, „M. nie widzi też”), nie pretendują zatem do obiektywnej wypowiedzi

o faktach. Jak wynika z treści artykułu, A. M. opierał swoją ocenę na podstawie własnych obserwacji działalności Fundacji, w związku z czym jest ona z natury rzeczy subiektywna. Ocena ta nie ma charakteru nierzetelnej – A. M. swoje stanowisko uzasadnił i przedstawił, co należy w działaniach Fundacji skorygować. Nie można też zarzucić A. M., by w swojej wypowiedzi był negatywnie nastawiony do Fundacji i celowo nadawał swojemu przekazowi tak negatywną wymowę – docenia on bowiem niektóre projekty jako ciekawe, z potencjałem, wpisujące się w trendy marketingu miejsc.

Podsumowując stwierdzić należy, że artykuł zamieszczony na portalu prowadzonym przez pozwaną spółkę nie naruszał dóbr osobistych (...) Fundacji (...) w sposób usprawiedliwiający ingerencję sądu. Artykuł ten w większości przedstawia oceny, a nie twierdzenia co do faktów. Zawarte w nim oceny zostały dokonane rzetelnie i przedstawione w sposób mieszczący się w normalnych granicach debaty publicznej. Przedmiotowy artykuł wyraża krytykę działalności Fundacji z punktu widzenia specjalistów od PR, wizerunku

i marketingu, ale czyni to w sposób rzeczowy i neutralny, pozostający pod ochroną prawa. Krytyka tego rodzaju stanowi normalny przejaw debaty publicznej, w której (...) Fundacja (...) – chcąc czy nie chcąc – uczestniczy jako podmiot ufundowany przez spółki

z kapitałem Skarbu Państwa. W konsekwencji, skoro treść artykułu i przytoczonych w nim wypowiedzi specjalistów nie narusza bezprawnie dóbr osobistych Fundacji, to dóbr tych nie mogła naruszyć też pozwana spółka publikując artykuł na prowadzonym przez siebie portalu internetowym.

Z tych przyczyn Sąd oddalił powództwo na podstawie powołanych wyżej przepisów.

Orzekając o kosztach postępowania Sąd kierował się zasadą odpowiedzialności za wynik procesu wyrażoną w art. 98 § 1 k.p.c. Powód, jako przegrywający sprawę, obowiązany jest zwrócić pozwanemu koszty postępowania niezbędne do celowej obrony w kwocie łącznej 1.007 zł, na którą składają się uiszczona opłata skarbową od pełnomocnictwa procesowego

w wysokości 17 zł, wynagrodzenie pełnomocnika procesowego pozwanego w zakresie roszczenia niemajątkowego w wysokości 720 zł i wynagrodzenie pełnomocnika procesowego pozwanego w zakresie roszczenia majątkowego w wysokości 270 zł, ustalone na podstawie

§ 8 ust. 1 pkt. 2 i § 2 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (tekst jedn.: Dz. U. z 2018 r., poz. 265).